



H
W.S. Karczewski
D-91056 Erlangen

Wolne Miasto
Gdańsk
terr. '39
+ Wasielewski Ignacy
M: 1453/2339 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Wasielowski Ignacy.....

J:K-1453/2339 Som.....

W M Golanisk terror '39.....

I./1. Relacja k. 14 s. 1-14

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 2 s. 1-2

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 2

VI. Fotografie obrazów ikonografii

1/1. Pelaja - Wasielewski Ignacy

1. Pelaja Erwina Karcewskiego o
Dzcin i Stuzbie w Strazy Granicznej
w Szymankowie Ignacego Wasielewskiego,
mpis, omys.

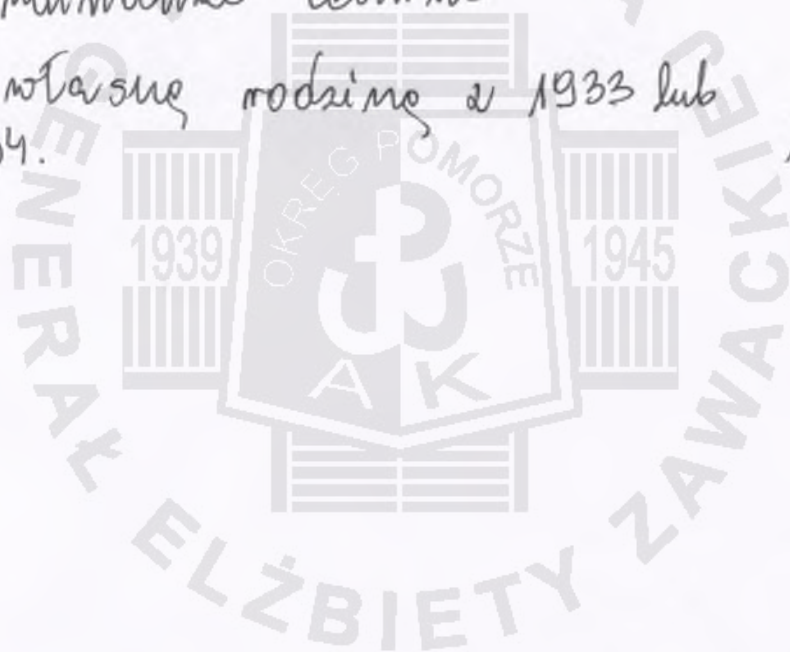
ks. 10 s. 1-10

2. Kserokopie zdj.:

- z rodzicem i rodzeństwem,
- z armii pruskiej z 1914
- w mundurze celnika

- z własną rodziną z 1933 lub
1934.

ks. 4 s. 11-14



O nieznanym Bohaterze z Morownicy

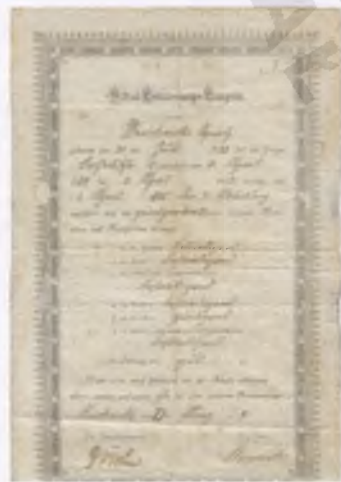
1 września minie 67 rocznica wybuchu II wojny światowej. Mało kto wie, że jedną z pierwszych ofiar tej wojny był syn ziemi śmigiełskiej, były mieszkaniec Morownicy, który obecnie spoczywa obok nielicznych Obrońców Westerplatte i Obrońców Poczty Polskiej na Cmentarzu Bohaterów na Gdańskiej Zaspie. Na skromnym, białym betonowym nagrobku w formie krzyża widnieje napis „Ignacy Wasielewski 1.09.1939 r.”, „inspektor celny zamordowany w Szymankowie”.

W ubiegłym roku z inicjatywy Urzędu Miejskiego, z inicjatywy Burmistrza Śmigła ukazała się na naszym lokalnym rynku książka pt. „Śmigiełskie Zeszyty Historyczne” ponieważ nie znalazłem w niej żadnej wzmianki o bracie mego dziadka Edmunda, - Ignacym /rodzina do tej pory nic nie zrobiła w tym kierunku/ lektura tej książki zainspirowała mnie do napisania kilku słów na temat życia mego wujka Ignacego, który jako jeden z pierwszych w tej wojnie zginął śmiercią bohaterską na posterunku celnym, na stacji kolejowej w Szymankowie /stacja pomiędzy Tczewem, a Malborkiem w tzw. korytarzu/ ok. godz. 4.30 w dniu 01.09.1939r. przeciwstawiając się hitlerowskiej machinie wojennej.

Ignacy Wasielewski urodził się 31.07.1893 r. w Morownicy, w dzisiejszym gospodarstwie moich krewnych państwa Walkiewiczów, w rodzinie chłopskiej jako pierwszy z ośmiorga dzieci /Ignacy, Józef, Roman, Agnieszka, Helena, Walenty, Edmund i Antonina./ Tomasz i Józefy z domu Kowalska, Wasielewskich. Z całej tej rodziny żyje już dzisiaj tylko najmłodsza siostra Ignacego Antonina Ratajczak mieszkanka Morownicy.

Dzieciństwo i młodość Ignacy spędził w rodzinnej wsi pomagając ojcu w gospodarstwie. Cała rodzina dorabiała też muzykowaniem na weselach i potańcówkach, ojciec i synowie tworzyli kapelę dudziarską. Ignacy grał na dudach, które później w latach 20-tych przekazał memu dziadkowi Edmundowi. Edmund zaś w latach 50-tych wraz z p. Edwardem Ignysiem założył Kapelę Dudziarzy Kościańskich.

W Morownicy Ignacy ukończył niemiecką szkołę elementarną tzw. Volksschule - szkoła ludowa, którą rozpoczął 06.04.1899r., a ukończył 01.04.1907r., nauka nie sprawiała mu kłopotów, perfekcyjnie opanował język niemiecki co w przyszłości ogromnie zaważyło na jego życiu. Był zdolny, posiadał znakomitą pamięć i predyspozycje do pogłębiania wiedzy, ale trudne warunki życiowe w jakich znajdowała się rodzina uniemożliwiły mu kontynuowanie nauki.



/ świadectwo ukończenia przez Ignaca volksschule w Morownicy - Murkvitz/

Krótko przed wybuchem I wojny światowej 15.10.1913r. Ignacy został zmobilizowany do armii pruskiej i wcielony do 23 batalionu pionierów. Po wybuchu wojny został skierowany tak jak wielu Wielkopolan w tamtym czasie na front zachodni.

W październiku 1914 r. brał udział w bitwie pod Mussiges. 02.03.1915 r. został ranny w bitwie pod Sedanem przez granat karabinowy - Gewehrgranate w lewe przedramię, odłamek utkwiał mu w okolicach oczodołu, pozostawiono go ponieważ istniała groźba, że przy próbie usunięcia mogłoby dojść do śmierci.

/ Ignacy na froncie 1914 r. /-



/Grób Ignacego - Gdańsk Zaspia/



I tak Ignacy został zabrany z pola walki, trafił do polowego szpitala w Sedan, od 08.03.1915r. do 23.04.1915r. był hospitalizowany w stałym szpitalu w Mainz

24.03.1915 r. pisze ze szpitala w Mainz-u do rodziców w Morownicy „Kochani rodzice najprzód Was pozdrawiam mile i serdecznie. Ja tu jest dzięki Bogu dosyć zdrowy czego i Wam życzę z całego serca. Mnie za dosyć dobrze idzie, na głowie mi się zagoiło i ręka mi też dosyć ładnie, jeno ta żyła co ciągnie od łokcia do dłoni to musiała dobrze dostać, bo nie mogę ręki ruszać, chyba że to jeszcze będzie inaczej. Jeszcze do Wielkanocy będę już tu, tak nic nowego nie ma. Przesyłam moc życzeń. Ignac”

Po leczeniu trafił ponownie na front, skąd 01.12.1915 r. trafił do francuskiej niewoli.

W 1917 r. kiedy gen. Haller rozpoczął formowanie we Francji polskiej armii Ignacy wstąpił w jej szeregi. Armia Hallera/ok. 70 000/ była armią ochotniczą powołaną z inicjatywy Romana Dmowskiego oraz kierowanego przez niego Polskiego Komitetu Narodowego, zorganizowana na zasadzie zaciągu ochotniczego, z pośród polonii francuskiej, byłych polskich jeńców z armii austro-węgierskiej i niemieckiej /ok. 35 000/ oraz emigrantów polskich z USA i Brazylii. Przeszkolenie wojskowe Ignacy przeszedł w Bretanii, walczył z Niemcami w Wogezach i Szampanii. Kiedy wojna się skończyła cała armia, a wraz z nią Ignacy została zaokrętowana i wiosną 1919 r. przetransportowana drogą morską do Gdańska. Gen. Hallera i jego armię w Polsce witały rozentuzjasmowane tłumy, wkrótce wzięli udział w walkach o granice II Rzeczypospolitej.

W maju 1919 r. pospieszyli z pomocą Lwowowi otoczonemu przez wojska ukraińskie, po dwóch tygodniach walk większa część Małopolski Wschodniej znalazła się w polskich rękach. Następnie Hallerczycy bronili granic państwa od strony czeskiej i niemieckiej, wspierali Powstańców Śląskich. 28.06.1919 r. Traktat Wersalski przyznał Polsce Pomorze Wschodnie.

W październiku 1919 r. gen. Hallerowi powierzono dowództwo frontu pomorskiego i zadanie przejścia od Niemców tych ziem, majątków i infrastruktury, utworzenie administracji oraz obsadzenie nowo powstałych granic.



Jednostki gen. Hallera wkroczyły na Pomorze 17 stycznia 1920 r. obsadzając kolejno ustalone strefy, posuwające się w kierunku zachodnim wojska polskie radośnie były witane przez ludność polską, która blisko półtora wieku czekała na ten historyczny dzień.

Akcja przejmowania ziem pomorskich zakończyła się symbolicznym aktem zaślubin Polski z Bałtykiem w Pucku 10 lutego 1920 r. Obejmowanie Pomorza odbywało się jednocześnie z obsadzaniem przez jednostki wojskowe polskich granic. I tak Ignacy został skierowany do 4/I batalionu, 4 pułku Wojskowej Straży Granicznej w Kościeżynie, został zaewidencjonowany pod numerem 2156 i wraz z siedmioma innymi poznaniakami trafił do Komisariatu w Jamnie k. Bytowa.

/Ignacy z okresu funkcjonowania Straży Celnej – lata 20-te/



/ Ignacy w szpitalu w Mainz 1915r./

Jamno było drogowym przejściem granicznym na trasie Gdańsk – Berlin. Służba na granicy nie należała do zadań łatwych, między Polską, a Niemcami w pierwszej połowie lat 20-tych trwała tzw. wojna celna. Granica często była nielegalnie naruszana, przerzucany był towar na teren Polski. Służba była bardzo niebezpieczna, tylko w 1925 r. w wyniku użycia broni zabito ośmiu przemytników. W czasie wykonywania obowiązków służbowych zginęło trzech funkcjonariuszy, a czternastu zostało rannych. Służba Celna składała się głównie z byłych wojskowych Pomorzan, Ślązaków i Wielkopolan co stanowiło pożądany objaw, gdyż byli oni obznajomieni z miejscowymi stosunkami - pochodzili ze wspólnego zaboru pruskiego. Pomiedzy Strażą Celną, a miejscową ludnością ułożyły się dobre stosunki, toteż Ignacy poznaje w Jamnie, miejscową dziewczynę, rodowitą Kaszubkę, o sześć lat młodszą od siebie Agnieszkę Pałubicką.

31.07.1924 r. zawiera z nią ślub w tutejszym kościele.

Z tego związku w kolejnych latach przychodzi na świat sześcioro dzieci i tak w 1925 Rozalia, w 1926 Zygmunt, w 1928 Irena, w 1930 Tadeusz, w 1936 Waclaw i w 1940 Maria.

Od dowódcy placówki młodzi otrzymali mieszkanie na piętrze komendy.

Wojskowe formacje graniczne rozmieszczono na pograniczu frontalnie, wzdłuż granic, podobnie jak oddziały liniowe na froncie. Strzeżenie granicy w dzień odbywało się głównie przez obserwację linii granicznej, wykonywały to zwykle posterunki graniczne składające się z jednego lub dwóch wartowników uzbrojonych w karabiny, rozstawionych na odległość wzroku. W nocy granicę zabezpieczano głównie systemem czat, zasadzek oraz patroli pieszych i konnych. Wartownikowi na posterunku nie wolno było zdejmować posiadanego ekwipunku, wolno mu było usiąść, jeść, pić wodę, we dnie palić papierosy, mógł wykonywać rozkazy tylko swego dowódcy, posterunki zmieniały się co sześć godzin, żołnierze pełnili służbę dwanaście godzin na dobę. Głównymi dyspozytorniami, w których skupiały się sprawy operacyjne służby były komisariaty i placówki graniczne. Placówka była najniższym ogniwem systemu zabezpieczenia granicy. Ich stan osobowy wynosił 8 – 12 strażników, w tym jeden lub dwóch przodowników, były one rozmieszczone możliwie blisko granicy.



/Komenda SG Jamno – dziś /



/Absolwenci Centralnej Szkoły Granicznej w Górze Kalwarii – Warszawa Belweder/

Kontrolę służby przeprowadzali kierownicy komisariatów oraz ich zastępcy.

W latach 1925 – 1928 Ignacy kończy podchorążówkę S.G. - Centralną Szkołę Graniczną w systemie kursowym w Górze Kalwarii k. Warszawy i zostaje starszym przodownikiem. W drugiej połowie lat 20-tych sytuacja na granicy uległa zaostrzeniu oprócz przemytu, zaczęto odnotowywać przypadki jej naruszania przez bojówki paramilitarne, ludzi zajmujących się szpiegowaniem i dywersją polityczną.

Fakty te budziły uzasadnione obawy u władz państwowych, co do możliwości skutecznej ochrony granic. Widziano pilną konieczność znacznego wzmocnienia granic, w związku z tym postanowiono przeprowadzić reorganizację. Próbowano zastąpić Straż Celną – Korpusem Ochrony Pogranicza, ale odstąpiono od tego zamiaru. Mankamentem Straży Celnej był brak służby wywiadowczej, w okresie S.C., jeśli tylko udało się bezkarnie przekroczyć granicę, przestępca mógł mieć pewność, że nie poniesie żadnych konsekwencji, postanowiono to zmienić.

W dniu 22.03.1928 r. Prezydent RP Ignacy Mościcki podpisał rozporządzenie o powołanie w miejsce Straży Celnej zorganizowaną na wzór wojskowy Straż Graniczną. W skład Korpusu Straży Granicznej weszła tylko część byłych funkcjonariuszy S.C., przeprowadzono ostrą selekcję. Na wzór wojskowy wprowadzono obowiązek składania przysięgi. W kwietniu 1928 r. Ignacy staje się żołnierzem SG i wraz z kolegami składa przysięgę –

„Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu na powierzonym mi stanowisku pożytek państwa polskiego oraz dobro publiczne mieć zawsze przed oczyma, władzy zwierzchniej państwa polskiego wierności dochować, obowiązki swe gorliwie i sumiennie w potrzebie z narażeniem życia wypełniać, rozkazy, polecenia przełożonych wiernie wykonywać, tajemnicy rządowej dotrzymywać, przepisów prawa strzec pilnie, wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu. Tak mi dopomóż Panie Boże.”

Ignacy był człowiekiem odpowiedzialnym, honorowym i sumiennym, był odważnym zdyscyplinowanym żołnierzem toteż przysięgę tej pozostał wierny do końca.

W Straży Granicznej zrezygnowano z wystawiania wzdłuż granicy stałych posterunków ograniczając się do korzystania z nich na przejściach granicznych i gospodarczych.

Ochrona granic opierała się na rozbudowanym wywiadzie, teraz przestępca po upływie roku, dwóch lat i więcej po wykryciu przez wywiad S.G. odpowiadał za swe czyny.

W celu zapewnienia stałej łączności w terenie oraz czuwania nad bezpieczeństwem, w biurach wszystkich komend S.G. utworzono stałe dyżury. Do dyżurnego należało czuwanie przy telefonie, przyjmowanie i nadawanie telefonogramów, obserwacja sygnałów nadawanych z granicy przez elementy służb, ogłaszanie alarmu, nadzór nad osobami zatrzymanymi, takie m.in. zadania wykonywał Ignacy, na parterze komendy w Jamnie gdzie mieszkał znajdowało się takie biuro.

Służba rozpoczynała i kończyła się w biurze placówki, które było dostępne o każdej porze dnia i nocy, czas służby żołnierzy S.G. nie podlegał żadnym ograniczeniom jeśli zaistniała potrzeba służbę należało pełnić 24 godziny bez przerwy lub dłużej.



/ Ignacy z żoną i dziećmi /
/Jamno – Ignacy z dzieckiem na ręku /



/Jamno, Ignacy w domu 1932 r. /
/ Na granicy Ignacy w środku /



Straż Graniczna była zawodową formacją graniczną, aby zapewnić sobie stały nabór, a także zrekompenzować trudy służby poprawiono warunki materialno-bytowe strażników. Oprócz podstawowego uposażenia, które dorównywało wówczas uposażeniu Policji, / Uposażenie Policji Państwowej należało do najwyższych wśród grup zawodowych./ strażnicy dostawali dodatek graniczny w wysokości czwartej części pensji podstawowej, za roczną służbę na granicy zaliczano do wysługi emerytalnej szesnaście miesięcy, strażnicy mieli też ulgę 80% na przejazdy PKP. W związku z tak atrakcyjnymi warunkami służby Ignacy postanawia rozpocząć budowę własnego domu, blisko rodzinnego gniazda w Lesznie i tak w latach 30-tych w Lesznie przy ul. Św. Józefa obok Akwawitu staje budynek gdzie po przejściu na emeryturę zamierza się osiedlić na stałe. Niestety nigdy nie było mu dane tam zamieszkać. Dzisiaj w tym domu zamieszkuje wnuczka Ignacego - Urszula.



Mimo służby z dala od stron /Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Morownicy 1928 r. /

rodziny Ignacy nie zerwał kontaktów z tutejszą społecznością. W związku z budową domu w pobliskim Lesznie, często odwiedza dom rodzinny, przyjeżdża z żoną i z dziećmi m.in. z małym Tadzim i Rózią. Należy do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Morownicy, oprócz tej organizacji należy też do Towarzystwa Byłych Wojaków i Związku Hallerczyków, związek ten przeciwstawiał się proniemieckiej polityce i piętnował zapędy rewizjonistyczne Niemców wobec Pomorza i Śląska.

Pod koniec 1937 r. w wyniku zaostrzającej się sytuacji politycznej nadano SG charakter bardziej wojskowy, podporządkowano oddziały SG władzom wojskowym, zmieniono nazwy stopni SG na wojskowe i tak Ignacy został st. sierżantem.

/ w drodze do Morownicy Poznań 1936 r./ Czynnikiem decydującym o bezpieczeństwie w procesie ochrony granic była dobrze ułożona współpraca z ludnością pogranicza, w miarę możliwości placówki niosty pomoc mieszkańcom, organizowały życie kulturalne w środowiskach wiejskich.

Orkiestry jednostek granicznych uświetniały wiele uroczystości, członkiem jednej z nich był Ignacy, amatorskie zespoły teatralne S.G. dawały spektakle na wsiach, udostępniano ludności świetlice i biblioteki. Oficerowie S.G. zajmowali się organizacją harcerstwa, Przysposobienia Wojskowego, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i innych wszystko po to, aby pozyskać przychylność ludności.



Negatywnie do oddziałów S.G. odnosiła się ludność niemiecka, zwłaszcza młodzież, która była wychowywana w duchu antypolskim.

Wszystkie formacje graniczne obowiązane były do współpracy z komórkami wojskowej służby wywiadowczej. Oddziały graniczne zwracały baczną uwagę na wszystko co działo się po drugiej stronie granicy, głównie na to co mogło zdradzić przygotowania do zbrojnego najazdu.

/Ignacy w orkiestrze z klarnetem/

Na wiosnę 1939 r. w związku z groźbą nadchodzącej wojny przystąpiono do wzmacniania wszystkich Komisariatów SG, Ignacy miał w tym roku przejść na przysługującą mu emeryturę, ale ze względu na jego doświadczenie wojskowe odmówiono mu. W.



końcu lipca 1939 r. na rozkaz gen. Czuma wydano nakaz, aby z dniem 01.08.1939 r. wszystkie rodziny zamieszkujące na Placówkach SG opuściły granicę. I tak Ignacy wysłał żonę w ciąży z pięciorgiem dzieci do rodzinnej Morownicy, pożegnania na drodze w Jamnie przy przydrożnym krzyżu Tadeusz pamięta do dziś choć miał wtedy 9 lat.

/Kościerzyna – Ignacy czwarty z prawej w pierwszym rzędzie/



Ignacy, natomiast w tajemnicy przed najbliższymi zgłasza się na ochotnika do służby celnej na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Zostaje awansowany do stopnia plutonowego podchorążego, mianowany polskim inspektorem celnym i skierowany na placówkę oficerską do Szymankowa. Zostaje zakwaterowany na pierwszym piętrze szymankowskiego dworca PKP. Tam w jednym z pokoi mieściła się polska placówka celna. Szymankowo /Zimonsdorf/ było stacją kolejową pomiędzy Tczewem a Malborkiem na linii kolejowej Berlin - Królewiec w tzw. "korytarzu". Na stacji tej zatrzymywały się pociągi dalekobieżne w celu przeprowadzenia odprawy celnej.

/ Ignacy z rodziną/

W ostatnich miesiącach i tygodniach przed wybuchem wojny odnotowywano coraz liczniejsze przypadki prowokacji i działań dywersyjnych szczególnie przybrało to na sile na terenie W.M.G., gdzie polscy funkcjonariusze byli szczególnie atakowani i prześladowani, placówki SG były podpalane, wybijano okna, w celników rzucano kamieniami, policja gdańska /niemiecka/ często dopuszczała się aresztowań polskich celników pod zarzutem szpiegostwa – podczas przesłuchań bito ich i poniżano.



/Mapa W.M.G. Szymankowo – Zimonsdorf/

Zimonsdorf

W stosunku do celników dopuszczano się także wielu innych szykan, toteż niektórzy z nich nie wytrzymywali psychicznie i występowała konieczność ich wymiany. Na ich miejsce kierowano nowych bardziej odpornych ochotników z granicy polsko – niemieckiej lub uzupełniano młodymi, pełnymi zapału podchorążymi z Centralnej Szkoły Granicznej w Rawie Ruskiej /szkoła przeniesiona z Góry Kalwarii/. Do zadań placówki w Szymankowie należało pilnowanie węzłów kolejowych /do Szymankowa kursuje, taka jak w Śmiglu kolej wąskotorowa – Żuławska Kolej Wąskotorowa/ i przysyłanie informacji o wszystkich nietypowych zajściach do II Batalionu Strzelców stacjonującego w Tczewie, który w razie konieczności miał wysadzić mosty na Wiśle, blokując tym samym wkroczenie najeźdźcy do Polski, a także w ostateczności uniemożliwić przerzucanie wojsk niemieckich z Rzeszy do Prus i zapobiec oskrzydleniu wojsk polskich silnym atakiem od północy.



/ Przygotowania do wojny – inspekcja jednostek SG – parada w Kościerzynie /



Dowództwo hitlerowskie przywiązywało ogromną wagę do szybkiego uchwycenia przez zaskoczenie nie uszkodzonych mostów na Wiśle. Do opanowania mostów tczewskich wydzielono grupę uderzeniową Wehrmachtu płk. Medema. Akcją tą miało wspierać lotnictwo, którego zadaniem było zniszczenie bombami przewodów łączących zapalarkę z założonymi pod filarami mostów ładunkami wybuchowymi. Polacy już w marcu 1939 r. podminowali te mosty ze względu na ich ogromne znaczenie strategiczne.

/Mosty w Tczewie z lewej kolejowy z prawej drogowy widok z 1939 r./

Operacji opanowania tczewskich mostów Niemcy nadali kryptonim „dirschau”. 30.08.1939 r. rząd polski ogłosił mobilizację, tym samym polscy inspektorzy celni stali się częścią sił zbrojnych państwa. W związku z możliwością przerwania przewodów telefonicznych łączących Szymankowo z Tczewem i innymi placówkami celnymi na terenie W.M.G., celników wyposażono w rakiety świetlne, za pomocą których mieli oni ostrzec o niebezpieczeństwie saperów w Tczewie. Ze względu na stosowane prowokacje ze strony Niemców celnicy otrzymali rozkaz o zakazie używania broni.



/dworzec PKP w Tczewie lata 30-te/

Kolejarze i celnicy w Szymankowie jak i celnicy na innych placówkach zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji w jakiej się znaleźli, liczyli się z myślą, że mogą zginąć, swoje ostatnie trzymiesięczne pobory wysyłali rodzinom. Ignacy także miał złe przeczucia 31.08.39 r. ok. godz. 20. na szymankowskiej stacji rozmawiał z kasjerem Arturem Okroy w trakcie rozmowy wskazał na stojący po drugiej stronie dworca posterunek Heimwery i powiedział „Musimy się chyba spodziewać bardzo ciężkich chwil panie Okroy”. O tej rozmowie opowiedział Okroy, A.Lessnauowi u którego mieszkał.



/jedno z przejść granicznych między Polską a W.M.G./



/ odprawa SG Ignacy pierwszy z lewej / rozmieszczonych wzdłuż granicy W.M.G. z Prusami,- / wzdłuż Nogatu/ artykuły codziennego użytku, gdyż Niemcy Polakom odmawiali sprzedaży czegokolwiek, tak więc wszystko przywożono z Tczewa. Z uwagi na brak garażu samochód parkował przed szymankowskim dworcem PKP. Jarszyński zdenerwował się, ubrał się, wziął broń i wybiegł. Po niecałym kwadransie padły trzy strzały, wszyscy celnicy poderwali się z łóżek, spoglądając na puste łóżko Jarszyńskiego postanowili go szukać, ale dowódca insp. St. Szarek ze względów bezpieczeństwa zakazał im tego. W tym czasie Szymankowo było już otoczone ze wszystkich stron przez różnego rodzaju gdańskie oddziały paramilitarne - SS, SA, Heimwera.

W nocy z 31.08.39. na 01.09.39. mimo napiętej sytuacji międzynarodowej dyspozytor stacji Tczew Jan Ernst wysłał do Malborka dwa polskie parowozy o które prosili Niemcy w celu przetransportowania wagonów z bydłem. Załogi parowozów udały się do Malborka gdzie polskich maszynistów aresztowano, ściągnięto z nich mundury w które ubrano niemiecką drużynę parowozową. Rozpoczęła się operacja „Dirschau”/Tczew/. Pierwszy pociąg tranzytowy z polskim parowozem i niemiecką obsługą w polskich mundurach, wiozący ukrytych w wagonach niemieckich żołnierzy płk. Medema, miał znienacka przejechać most na Wiśle i opanować tczewski dworzec.

Plan się nie udał, gdyż pociąg przejeżdżając przez Kałdowo było ok. 4.00 wydał się podejrzany polskiej placówce celnej, która przekazała sygnał do Szymankowa. W tym czasie w Szymankowie w budynku dworcowym od dwóch godzin panował ożywiony ruch, otóż o godz. 2.00 gdy Ignacy zakończył swój dyżur, który pełnił od godz. 24.00, kiedy szykował się do spania nagle obudził się jego kolega z którym wspólnie dzielił pokój kierowca placówki Eugeniusz Jarszyński niespokojny podszedł on do okna i w ciemnościach zauważył kręcących się przy samochodzie ludzi. Placówka celna w Szymankowie dysponowała samochodem przy pomocy którego dostarczano do wszystkich polskich placówek celnych



/Dworzec PKP w Szymankowie/

E. Jarszyński był pierwszą ofiarą II wojny światowej zginął ok. godz. 2.00. Wobec zaistniałej sytuacji nikt już nie miał ochoty na sen, dowódca insp. Szarek zszedł na parter do biura dyżurnego ruchu Alfonsa Runowskiego, w biurze tym pełnił w tym czasie służbę insp. Wł. Kamiński. Ok. godz. 4.00 odebrali oni dziwny przerwany telefon z Kałdowa, zaniepokoił się tym, ponieważ dwa wysłane do Malborka parowozy dawno już powinny wrócić postanowili obserwować tor z tego kierunku. Szarek polecił Kamińskiemu i Runowskiemu obserwować tor z parteru, sam zaś poszedł na piętro aby z okna korytarza lustrować torowisko. Ok. godz. 4.15 zauważyli światła nadjeżdżającego pociągu od strony Malborka, kiedy pociąg zbliżył się do stacji Szarek z piętra zauważył w nim niemieckich żołnierzy. W tym samym czasie do biura dyżurnego ruchu Runowskiego wtargnęli SA-mani z pobliskiego posterunku Heimwery, aresztowali Runowskiego i Kamińskiego.

Kiedy zorientowali się, że na korytarzu piętra jest Szarek zaczęli biec ku niemu. Szarek ile sił w nogach rzucił się do ucieczki, dopadł do pokoju inspektorów w którym w tym czasie był tylko Ignacy. Zabarykadowali się, otwarli okno i wystrzelili przez nie rakietę, którą na przyczółku mostu w Tczewie zobaczył por. Faterkowski, polecił on niezwłocznie żołnierzom przygotować most do wysadzenia, raketę dostrzegł też zawiadowca stacji Szymankowo Paweł Szczeciński, który pobiegł do nastawni i przestawił zwrotnicę, kierując pociąg z Niemcami na ślepy tor.

W ten to sposób powstało nieprzewidziane dla hitlerowców półgodzinne opóźnienie, które saperom dało wystarczająco dużo czasu na wysadzenie mostów w Tczewie.



Ignacy prawdopodobnie razem z Szarkiem zdążyli też nadać za pomocą aparatu Morsea zakamuflowaną wiadomość o przejściu Nogatu przez Wehrmacht – Die Gaste kommen uber die brucken, którą odczytano na Westerplatte, o tym epizodzie jest mowa w serialu – filmie „Gdańsk 1939”, który uchodzi za paradokument.

Wystrzelenie rakiety wprowadziło hitlerowców w wściekłość, kiedy wyważyli drzwi do pokoju celników memu wujowi Ignacemu wpakowali w klatkę piersiową całą serię z karabinu maszynowego natomiast Szarkowi odcięli pociskami nogę w biodrze. Ignacy Wasielewski i Stanisław Szarek byli następnymi ofiarami tej wojny. Po tej masakrze hitlerowcy urządzili na stacji polowanie na pozostałych przy życiu celników i kolejarzy, było ok. godz. 4.30, zabijano ich gdzie popadnie w miejscach pracy, przy nastawni, w budynku dworca, w mieszkaniach, nie oszczędzono nawet 22-letniej, będącej w czwartym miesiącu ciąży Heleny Lessnau, strzelano także do jej męża 25-letniego Alfonsa Lessnau, padł on otrzymawszy dwa pociski i udał

/Ignacy na granicy/ nieżywego, po wojnie był świadkiem tej zbrodni. Tego ranka w Szymankowie w bestialski sposób zabito 21 osób w tym 6 celników, 13 kolejarzy i 2 kobiety. Mordu dokonali miejscowi Niemcy, którzy dobrze znali swe ofiary prowodyrem był policjant wachmistrz Herman Groning a także zawiadowca odcinka drogowego kolejarz Polenzais, kierownik urzędu pocztowego Schott, torowy Engler, sołtys Fath, listonosz Nast, esesman Schonke i polski renegat, zdrajca Jan Dąbrowski. Był to akt zemsty za ostrzeżenie Tczewa o zbliżającym się pociągu z wojskiem i skierowanie go na ślepy tor.

Zginęli, ponieważ udaremniłi błyskawiczny i niespodziewany atak, który miał doprowadzić do opanowania mostów na Wiśle oraz dworca w Tczewie, gdyby nie ich bohaterska postawa kampania wrześnieowa trwała by o wiele krócej. Tuż po godz. 5.00 mosty w Tczewie zostały wysadzone w powietrze.



/wysadzone mosty w Tczewie/

Ciała zamordowanych wieczorem niemieccy kolejarze ułożyli w głębokim rowie, przysypali piaskiem i postawili tablicę z napisem „ Tu leży polska mniejszość narodowa”. Na mogile Niemcy urządzili śmietnik. W 1945 r. miejscowi kolejarze zabezpieczyli mogiłę, uprzątnęli i ogrodzili to miejsce. 23 kwietnia 1947 r. z inicjatywy władz Północnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku przeprowadzono ekshumację pomordowanych i 12 maja 1947 r. ich szczątki przeniesiono na Cmentarz Bohaterów w Gdańsku-Zaspie. O ekshumacji została powiadomiona żona Ignacego Agnieszka, udała się do Szymankowa z najstarszym synem Zygmuntem, ale z uwagi na panujące wówczas warunki komunikacyjne, spóźniła się i nie miała możliwości identyfikacji zwłok męża, trumny ze zwłokami pomordowanych były już po plombowaniu i przygotowane do transportu. W uroczystościach tych wziął udział Alfons Lessnau jedyny świadek mordu, któremu udało się przeżyć.

W Szymankowie w miejscu gdzie zostali początkowo pochowani kolejarze i celnicy, ich koledzy wystawili pamiątkowy obelisk, a później kaplicę. Na budynku stacyjnym umieszczono tablicę z nazwiskami pomordowanych.



/uroczysta odprawa wart przed dworcem PKP w Szymankowie/

/tablica z nazwiskami pomordowanych na ścianie szymankowskiego dworca/

Dzisiaj co roku 1 września w Szymankowie odbywają się uroczystości upamiętniające tamte wydarzenia w których biorą udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych m.in. w poprzednich latach udział brali Maciej Płażyński, Longin Pastusiak, Bogdan Borusewicz, Tadeusz Cymański, Marek Belka i wielu innych, przedstawiciele Kurii Biskupiej Diecezji Elbląskiej, przedstawiciele samorządów, służb mundurowych, władz lokalnych, organizacji kombatanckich,



delegacje różnych środowisk powiązanych w różny sposób z poległymi celnikami i kolejarzami, rodziny poległych i miejscowa społeczność.

Następują okolicznościowe przemówienia w których podkreśla się patriotyzm, odwagę, bohaterstwo, męstwo poległych. Następnie odbywa się uroczysty apel poległych. Kompania Tczewskiego Batalionu Saperów oddaje salwę honorową. Następnie delegacje z całego kraju składają kwiaty i wiązanki poczym następuje zakończenie uroczystości.

/syn Ignacego – Tadeusz na grobie ojca, Szymankowo/



/obelisk postawiony w miejscu, gdzie pierwotnie byli pochowani pomordowani /

Wszyscy Ci ludzie oddali swe młode życie mieli przeciętnie po 30 lat w obronie Ojczyzny, „ Bóg, Honor, Ojczyzna” były dla nich wartościami nadrzędnymi, swą bohaterską postawą zasługują na uznanie, cześć i pamięć.

Choć historycy uważają, że II wojna światowa rozpoczęła się o godz. 4.45 na Westerplatte to należy przypomnieć, iż działania bojowe zaczęły się w Tczewie o godz. 4.34, a w Szymankowie o godz. 4.20, żołnierzom II Batalionu Strzelców w Tczewie, kolejarzom i celnikom z Szymankowa jako pierwszym przyszło bronić ojczyzny, a celnikom i kolejarzom jako pierwszym oddać życie za Polskę. Żołnierz polski wraz z celnikami i kolejarzami udaremnił osiągnięcie przez wroga jednego z ważniejszych zadań strategicznych, mianowicie opanowanie mostów na Wiśle w stanie nieuszkodzonym. Tamtego pamiętnego ranka na stacji w Szymankowie zginęli: Stanisław Szarek dowódca inspektorów, Władysław Kamiński, Ignacy Wasielewski, Jan Michalak inspektorzy celni, Eugeniusz Jarszyński kierowca placówki, Alfons Runowski, Albert Wigórski, Mieczysław Olszewski, Marian Chmielecki, Alojzy Łukowski, Maksymilian Gołębiowski, Roman Grubba, Izidor Żelewski, Paweł Kraiński, Paweł Plath, Artur Okroy, Aureli Antoni Strzepakowski, Paweł Szczeciński – pracownicy PKP Elżbieta Lessnau, Helena Szczecińska oraz nieznanymi z nazwiska oficer polskiego wywiadu por. „Kordian”.

Opracował: Skrzypczak Michał

Ze źródeł:

- ustne przekazy rodzinny
- pisemne relacje Tadeusza Hildegarda Wasielewskiego i Rozalii Stenka / syn i córka Ignacego/
- materiały Archiwum Straży Granicznej
- A. Męclewski „Celnicy Wolnego Miasta”/do wypożyczenia w bibliotece/
- H.M. Kula „Gdańska dziura celna”
- H. Dominiczak „Granica Polsko – Niemiecka”
- materiały administracji Cmentarza Gdańsk-Zaspa
- artykuły „Gazety Malborskiej”, „Głosu Wybrzeża”, „Wolnej Drogi”

Na koniec chciałbym podziękować za pomoc w opracowaniu tego artykułu przede wszystkim moim krewnym, córce i synowi św. pamięci Ignacego– cioci Rozali Stence i wujkowi Tadeuszowi Wasielewskiemu, Witoldowi Stence oraz Jarkowi Walkiewiczowi którzy udzielili mi wielu wyczerpujących informacji, a za współpracę p. dyr. Kurasińskiemu i dr. Pawickiemu.

Erwin Harczewski



Ignac z rodzicami i rodzeństwem

1920 R. IGNAC SIOI PIERWY 2 WIEC MATKĘ, POCIE SIODRA ANIŚCIKA, BRAT ROMAN, SIODRA HELENA
 BRAT LAURETY, SIODRA OD WIEC MATKA SIŁEFA, BRAT ERMUND (1955 PRADOK), SIODRA ANTONINA
 I DZIEC TOMASZ



IGNAC U ARMI PRUSKIEJ POD MUNDGES LE FRANCOI PAZDZIERNIK 1814R.



IGNAC 4 STRAŻY CÉLNÉJ LATA 20-TE



PRZED DOMEM U DAMNIE 1933 LUB 1934 R.

1/2. Dokumenty dotyczące reletora
- Ignacego Wasielewskiego.

1. Listo Inspektoratu Straży Granicznej
z 26.03.1929 do Ignacego Wasielewskiego
w sprawie „przyznania prawa do (noszenia)
Medalu Dziesięciolecia Odzyskania
Niepodległości - rozkaz komendanta
Straży Granicznej z dn. 16.03.1929
- L. dz. K 59 1560/1, 29, kserokop. oryg. k. 1 5.1
2. Wykaz osobisty nr 793 Ignacego
Wasielewskiego (Wasielewskiego) i
nr 22 Agnieszki Wasielewskiej (żony
Ignacego) - kserokop. oryg. k. 1 5.2

OKRĘGOWY INSPEKTORAT OBRONNOŚCI

Warszawa, dnia 26 marca 1945 r.

Wasielowskiemu Ignacemu
2384

Na podstawie § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 marca 1928 r. Monitor Polski nr 20 p. 547 Pan Komendant Strazy Granicznej rozkazem z dnia 16 marca 1939 r. nr 4000/G-1000/L/39 - przyznał Panu prawo do odznaki Granicznej (zgodnie z rozkazem podlega 1945)



Podpisany: [Signature]
Major

FUNDACJA
GENERALNA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Nr. 793

Ważny do 31. 12. 1945r.

2

Wykaz osobisty.

Pan Józef Karłowicz z Orzechów
 zawód instr. celny mieszkanie
 wyznanie rymsko kat. narodowość polka
 przynależność państw. Polska (prawo opcji)

Opis osoby:

Dzień, miesiąc, rok urodzenia 31. 7. 1893r.
 Miejsce urodzenia Międzywórzka pow. Jędrzejów Twarz
 Wzrost 170 cm Oczy niebieskie
 Włosy brązowe Nos
 Szczegółowe znamiona

U FIKARZY GRANICZNEJ IGNAC LYSIAKOWSKI TAKO LYSIAKOWSKI

Nr. 22 1939

Nazwisko Wandrowska
 Imię Agneska
 Data urodzenia 24 września 1912r.
 Miejsce urodzenia Włocławek
 Imię ojca Władysław matki Franciszka
 Zawód domowa gospodyni
 Miejsce zamieszkania Włocławek
 Wzrost 155 cm
 Twarz owalny
 Włosy brązowe
 Oczy niebieskie
 Znaki szczególne
 Wydany dnia 25 lipca 1939r.
 Płeczeństwo AMNO Polonia
 Podpis



Agneska Wandrowska
 (Własnoręczny podpis osoby wyszczególnionej w dowodzie)

Świadczy do art. 19 rozp. Prezydenta R. P. z d. 16 marca 1928r. o e) Placach i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 379) i) w szczególności że wymieniony (a) w niniejszym dowodzie jest obywatelką (ka) polską, co zostało stwierdzone na podstawie aktów stanu cywilnego

Nr. 82.15
 Dnia 2. 10. 1939
 Podpis W. Lisiański

IGNACY MIK BŁONIE LYSIAKOWSKI DOŚĆ OSOBISTY NA NAZWISKO LYSIAKOWSKI - POMIĘDZY DOŚĆ OSOBISTY ŻONY IGNACA AGNIESKI LYSIAKOWSKA U PODPISIE LYSIAKOWSKA TAKI, JAKI DOŚĆ MIK IGNAC

T. M-1453/2839 Pom.

Gdmi sk

Wasielowski Ignacy

V. Skarty informacyjne

ks. 2

Wasielewski Ignacy Włd Gdańsk.

1

zob. Kwiecieński Bogdan,
Zatymy mać pocąg 963,
W-wa, 1971

Wł. 105

Wasielewski Sigmund Wd Głanif 2

206. J. M. Karcewski Erwin,
M-987/1721 Pom - Głanif

Wd. n' 10